

nr 2(2)/2006

informator bezpłatny
HOSPICJON

2

ISSN 1895-9105

Kwartalnik Otwockiego Towarzystwa Opieki Paliatywnej

OTWOCKIE TOWARZYSTWO
OPIEKI PALIATYWNEJ



*Powiedziałem, że kiedy ludzie cierpią, kiedy cierpi człowiek,
potrzebny jest drugi człowiek przy cierpiącym. Blisko niego.*

Jan Paweł II

W NUMERZE

Od Redakcji

Drodzy czytelnicy!

Oddajemy w Wasze ręce drugi już numer naszego kwartalnika. Przez ostatnie trzy miesiące dużo się wydarzyło w Otwockim Towarzystwie Opieki Paliatywnej. I w tym miejscu możemy się pochwalić tym, iż nasze Hospicjum Domowe „Empatia” od 15 maja ma już podpisany kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia. Poza tym zakończyliśmy akcję „Pola Nadziei 2006” i to z wielkim hukiem! Dobiegła także końca kampania OTOP dotycząca 1% podatku. Informacje o wszystkich tych wydarzeniach znajdziecie Państwo właśnie na stronach zielonego „Hospicjona”.

Ponadto ksiądz Kazimierz, jak zwykle bardzo ciekawie, przedstawi Państwu swoje refleksje – tym razem na temat krytykowania, a wolontariuszka Ewa zdradzi swój magiczny przepis na sałatkę z buraków. Jest lato, więc owoce i warzywa jak najbardziej są wskazane. W tym numerze także trochę poezji – tym razem na konkretny temat i oczywiście przemyślenia i teksty naszych wspaniałych wolontariuszy.

Serdecznie zapraszamy do lektury „Hospicjona”, ale także do jego współtworzenia. Z niecierpliwością czekamy na opinie, ale też na propozycje tematów, jakie mamy poruszać w kolejnych wydaniach

RED

Kontakt do redakcji:

e-mail: a.wojtasiewicz_otop@op.pl
 OTOP,
 ul. Narutowicza 80,
 05-400 Otwock
 – z dopiskiem HOSPICJON
 tel. kom. 0 501 060 437

OTOP bez tajemnic

Walne zebranie OTOP 3

Koncert i nadzieja 3

hospicjum domowe

Wspomnienie 4

aktualności

Hospicjum, czyli schronisko
 dla ciężko chorych 5

od ucha do ucha

„Na początku było słowo” 6

ponadto

Zostań członkiem OTOP 5

Nasze „dobre serdeuszka” 7

Wydarzenia 7

Reportaż 8

Rada programowa:

dr Waldemar Saramak
 Jadwiga Stefanowicz
 Małgorzata Kobiałka

Redaktor naczelna:

Angelika Wojtasiewicz

Zastępca

redaktor naczelnej:
 Kazimierz Stasiak

Redakcja: Ewa Zaborska

Dział reklamy:

Luiza Krakowiak,
 tel. 0-668 396 980

**Projekt graficzny
i przygotowanie do druku:**

Robert Stachowicz

Wydawca:

Robert Stachowicz,
 QLCO. Agencja Reklamowo-
 -Wydawnicza. Quick Lopez Co.
 tel. 0-22 699 71 21
 ul. Hipolitowska 94
 05-074 Halinów

Druk: Drukarnia REGIS Sp. z o.o.
 ul. Napoleona 4,
 05-230 Kobylka

Redakcja nie zwraca korespondencji. Przy publikacji zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania nadesłanych tekstów. Wydawca nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam.

ISSN: 1895-9105. Nakład: 1500 egzemplarzy. Czasopismo bezpłatne.

OTOP BEZ TAJEMNIC

Walne Zebranie OTOP



W dniu 29 kwietnia 2006 roku przy ul. Narutowicza 80 w Otwocku odbyło się Walne Zebranie Otwockiego Towarzystwa Opieki Paliatywnej. Na zebraniu tym omówiono najważniejsze sprawy stowarzyszenia, m.in. dokonania OTOP w latach 2004-2005 oraz plany na 2006 rok.

Ważnym punktem zebrania był wybór nowych członków Zarządu, bowiem dwuletnia kadencja dotych-

czasowego Zarządu dobiegła właśnie końca. Głosowanie było tajne. Zgodnie z liczbą głosów wybrano:

- ☐ **Prezes** – Małgorzatę Szwed
 - ☐ **Wiceprezes** – Małgorzatę Kobiałkę
 - ☐ **Członków Zarządu** – Ewę Szczepańską, Waldemara Saramakę, Kazimierza Stasiaka, Monikę Kwacz.
- Podczas zebrania wybrano również **członków Komisji Rewizyjnej**,

którymi zostali:

- ☐ Janusz Budkowski
- ☐ Maria Dubicz
- ☐ Urszula Mazurek

Po głosowaniach serdecznie podziękowano byłej Prezes – Krystynie Hanieckiej oraz całemu Zarządowi OTOP za ostatni okres pracy oraz wielkie zaangażowanie w działalność stowarzyszenia.

A. WOJTASIEWICZ

Koncert i nadzieja

W dniu dzisiejszym, wielka gala
 Tłumy gości ściągnąć miała.
 Przyszedł jeden, drugi, trzeci...
 Cały koniec pustką świeci.
 Reszta sprząta i udaje,
 Że ich to nie dotyka wcale.
 Ten się myli ten ma rację
 Siedzi w domu je kolację.
 Do nas zawiała wiosna!
 Żółty żonkil nam przyniosła.
 Otulona w płatki kwiatów
 Łączy ludzi z różnych światów.
 Powitała nas radośnie!
 Przedstawiła się rozkosznie.
 Udzieliła głosu młodym, śmiałym,
 Które radość wszystkim dały.
 Wniosły mądrość oraz wiedzę
 Na tematy całkiem świeże.
 Niech się jeden z drugim śmieje
 One chciały nieść nadzieję.
 Żółty żonkil, liść zielony
 To nadziei pęd szalony.
 Śmiało chwytaj, gdy go dają,
 Bo to one cudowną moc mają.
 Przybył do nas gość z daleka
 I nie wiedział co go czeka...
 Grał na skrzypcach i zaśpiewał,

Przywiózł z sobą pszczołkę Maję,
 Żeby zapachniało majem.
 Żeby Otwock się obudził
 I pokazał swoich ludzi.
 Nie pomogły śpiewy Mai
 Ludzie nadal są ospali!
 Pan Prezydent też się stawił
 Widział wiosnę Maję sławił.
 Chciał być z nami tego dnia
 Żółty żonkil ludziom dać.
 Duży dywan z żółtych kwiatów
 Łączy ludzi z różnych światów.
 Niesie wiosnę i nadzieję
 Przez to cały świat jaśniej.
 Jeden płatek, jeden uśmiech
 Dajcie chorym, rzućcie pośpiech!
 Zatrzymajcie się na chwilę!
 Wszystkim wokół będzie milej.
 Niech otoczą nas rabatki
 Z żółtych kwiatków wokół chatki.
 Żółte kwiaty w miękkiej trawie
 Niech na zawsze służą sprawie.
 OTOP chciałby podziękować
 Żółty kwiatek podarować.
 Małym, dużym, uśmiechniętym.
 Żółty dywan rozciągnięty.
 Niech okryje wszystkich w koło,
 Żeby było tu wesoło.

MS

HOSPICJUM DOMOWE

Wspomnienie

Miała ponad 50 lat. Nie wyglądała na tyle. Gdzieś na trzydzieści kilka. Gładka, bardzo delikatna uroda, ładne oczy, błękitne, po których nie można było poznać cierpienia. Kształtny nos i usta, uśmiech pełen wdzięku. Ale najpiękniejsze, rzucające się w oczy były jej dłonie – szczupłe, smukłe, białe. Dłonie z dobrze dobranym kolorem lakieru na paznokciach. Dobranym do koloru nocnej koszuli. Pod głową równie elegancki podgłówek, zwany popularnie „jaśkiem”.

Właściwie chorobę jej zdradzała peruka, ładnie dopasowana do karnacji twarzy. Zgaszony blond włosów ze spineczką korespondującą z całym kolorytem pacjentki.

Bardzo chciałam porozmawiać z nią, gdyż zaskoczyła mnie jej dbałość o wygląd, mimo zapewne ciężkiej choroby. Zaintrygowała mnie zachowana elegancja – To nadzieja – pomyślałam.

Nie od razu podeszłam do niej. Bałam się spłoszyć rozmówczyni, jednym za dużo powiedzianym słowem. Posłałam więc najpierw porozumiewawczy uśmiech. Jeśli chwyci będę mogła zrobić następny krok - pomyślałam. Zrozumiała moją intencję i fluidy zadziałały. Wiedziała, że przepustka gotowa. W dodatku nadarzyła się okazja przy posiłku. Podeszłam, aby przygotować kanapki. Smarując chleb zagadnęłam po kobiecemu chwając wygląd, dobre kolory, uśmiech i wszystko to, co kobiecie jest potrzebne do szczęścia. Bardzo, bardzo się ucieszyła, podniesiona na duchu zaczęła snuć historię swojej choroby, ale nie tę początkową, nie tę od pierwszych niepokojących objawów, ale ostatnie zmiany, jakie poczyniła w jej organizmie.

Planujemy sobie życie: planujemy studia, pracę, rodzaj zajęć, planujemy małżeństwo, dzieci, projektujemy kuchnie, łazienki, ogrody, urządzamy sobie nasz mikro, a czasem makro-świat, ale w jednym jesteśmy słabi, nie „planujemy” choroby. Zawsze machamy ręką: „a... jakoś tam będzie”, „Nic mi się nie stanie”. A przecież nie przedmioty, nie ogrody są ważne. Najpierwszy, najważniejszy jest żywy organizm – człowiek – aby mógł cieszyć się otoczeniem. Nigdy odwrotnie.

*„Gdy budujesz dom, najpierw
zbuduj drogę do niego,
zaprojektuj ogród.
A dom wkomponuj w tło.
Będzie ci dobrze.”*

Gdy patrzę na moich podopiecznych, zawsze mam na uwadze: „lepiej zapobiegać niż leczyć”, bo to i taniej i przede wszystkim bezpieczniej. Byłam więc ciekawa, skąd u takiej osoby, świadomej, inteligentnej kobiety wzięła się być może, nieuwaga, chwila, która zdecydowała o poważnym schorzeniu.

Przy następnym spotkaniu pękły bariery między nami i zapytałam o to, co interesowało mnie najbar-



dziej, o pierwsze niepokojące symptomy i oczywiście o profilaktykę badań kobiecych.

I wtedy, wtedy usłyszałam coś, co ścięło mnie z nóg: „-Nie, nie chodziłam na badania ginekologiczne, ponieważ jestem „czysta” (jak mówiło się dawniej o dziewicach), bałam się, aby mnie nie uszkodzono”.

Kobieta zachowała swój stan i skarb największy, dziś już bardzo wyśmiewany narażając się na czynniki chorobotwórcze. Nieświadoma, że można wykonać badania cytologiczne tak, aby zachować status quo.

Uśmiech zszedł z naszych twarzy, a ona dodała, że teraz to ona wie, że popełniła błąd, ale czasu nikt nie cofnie.

Gdy poprawiałam jej pościel, dopiero zobaczyłam kompletnie wycieńczone ciało, drżące, nie mogące utrzymać się na nogach. Spuchnięte przedramiona od kroplówek.

Ale ten spokój w oczach, brak rezygnacji z siebie, dbałość podniosły mnie na duchu.

Wiedziała, była świadoma swojego błędu przeszłości. Niech jej przykład posłuży do refleksji. Zapobiegaj, zadbaj o to, co tobie najdroższe. O siebie.

ANNA CHODŃ – WOLONTARIUSZKA

Hospicjum, czyli schronisko dla ciężko chorych



Idea opieki nad ciężko chorymi, upośledzonymi, bez nadziei na powrót do świata zdrowych i sprawnych, w szczególności sposób rozwinęła się w połowie ubiegłego stulecia. Wówczas to powstały zinstytucjonalizowane formy opieki pod po-

stacią hospicjów jako miejsc, gdzie przebywają chorzy na stałe. Jednocześnie rozwinął się ruch hospicjów domowych tzn. zorganizowanej formy opieki lekarsko-pielęgniarskiej w domu pacjenta. Zarówno w opiece stacjonarnej jak i domowej dużą rolę odgrywają wolontariusze; osoby, które z własnej woli niosą pomoc chorym i cierpiącym. Podejmują czynności pielęgnacyjne, wspierają duchowo i psychicznie, a co najważniejsze stanowią pomost między światem zdrowych, aktywnych a światem chorych i osamotnionych. Obie formy opieki, stacjonarna i domowa, wzajemnie się uzupełniają

i stanowią nierozdzielalną całość. Pozwala to objąć całościową opieką chorych i w zależności od stopnia zaawansowania choroby, a także od woli samego pacjenta, udzielać mu stosownej pomocy. Bardzo ważną rolę odgrywa rodzina chorego; od jej postawy w dużym stopniu zależy atmosfera wokół cierpiącego, a także podejmowanie w odpowiednim czasie właściwych decyzji. Zespół opiekujący się, jest z pacjentem i jego rodziną w najtrudniejszych chwilach, pomaga przetrwać okres rozstania z bliską osobą, łagodzi ból i uczucie osierocenia poprzez obecność, rozmowy, duchowe i psychiczne wsparcie. Gdy czytasz ten tekst, pomyśl ile mógłbyś zrobić dobrego swemu bliźniemu, który cierpi, przyłączając się do grupy wolontariuszy. **JACJAN**

Fot. ks. Kazimierz Stasiak



Zostań członkiem OTOP

Są już wakacje, czas w którym odpoczywamy od zajęć, często daleko od domu i od codzienności. Są jednak miejsca, w których życie toczy się nieprzerwanie tak samo. W hospicjum nie ma wakacji, kiedy to pacjenci mogliby odpocząć od bólu, choroby i samotności. Pomyślmy o tym...

Zachęcam wszystkich do uczestniczenia w kursach dla wolontariuszy organizowanych przez OTOP i współfinansowanych przez Ministerstwo Zdrowia. Pierwszy z nich dobiegł właśnie końca. Warto pamiętać, że wolontariusze dzielą się na wolontariuszy medycznych i niemedycznych. Znaczy to, że można być wolontariuszem, który pomaga chorym tak jak umie – niekoniecznie siedząc przy ich łóżkach.

Serdecznie zapraszam do wszelkiej pomocy stowarzyszeniu. Czekamy również na nowych członków Otwockiego Towarzystwa Opieki Paliatywnej. Wystarczy chcieć, znaleźć chwilkę czasu, wypełnić deklarację, opłacać składkę członkowską (24zł rocznie) i uczestniczyć w Walnych Zebraaniach Członków mając w ten sposób wpływ na działalność stowarzyszenia. Dobrze jest jeśli będąc członkiem stowarzyszenia osoba angażuje się w bieżące sprawy i działania oraz wspiera swoją pomocą Zarząd w swoich wolnych chwilach.

Bo pomagać to znaczy być i interesować się. Zapraszamy.

A. WOJTASIEWICZ

OD UCHA DO UCHA

„Na początku było Słowo”

O mówieniu

Rzecz będzie o mówieniu. Słowo rodzi się w tajemnicy naszego serca, w myśl ewangelicznej prawdy, że „z obfitości serca mówią usta” (Łk 6,45). Kiedy więc otwierasz usta, aby mówić, pamiętaj, że otwierasz też swoje serce. W nim rodzą się twoje myśli. Nie na darmo mówimy o kimś, że „powiedział coś od serca”. Twoja mowa cię „zdradza” tzn., że inni poznają cię po tym jak i co mówisz. Z ludzkiej mowy można wybadać intencję z jaką się zwraca do nas rozmówca. Słowa niosą nie tylko samą informację, ale przekazują tajemnicę osoby, czyli to kim ona jest w głębi siebie. Niosą też widzenie świata.

Proszę więc, posłuchaj, co chciałbym ci powiedzieć w moje obecne, kiedy to piszę, piątkowe popołudnie. Siedzę w fotelu. Przez otwarte na oścież okno wpadają do mojego pokoju dźwięki popołudniowej godziny. Na czystym błękicie co chwila jak strzały przelatują z krzykiem jerzyki. Ich sierpowate skrzydła tną bezszelstnie rozgrzane powietrze, nasyczone zapachem kwitnących girlandami akacji. Są jak eskadry miniaturowych myśliwców. Zataczają kręgi nad dachem jakby strzegły mojego kawałka nieba. Przed domem sosny kołyszą się łagodnie jakby w popołudniowej drzemce. Może też mają swoją sjęstę. Od czasu do czasu przerywają ten letarg kłótlive sroki i ciekawska wiewiórka, która jest chyba zaprze-

zieniem prawa grawitacji, gdy z lekkością skacze po konarach. Słyszę nadciągający, leniwy, jak ta godzina, pociąg z Dębina do Warszawy. Koła stukają bez rytmu na rozjazdach. Odjeżdża dalej i dalej. Itd...

To jest kawałek świata, który teraz odbieram, nazywam i przekazuję Tobie. Ale aby nie ulec tej popołudniowej godzinie jeszcze raz podejmę trud i radość refleksji nad naszym mówieniem. Ostatnimi czasy dostrzegam problem krytykanctwa. Lansuje się tak model człowieka inteligentnego, który umie krytykować. Ale wielu ulega pokusie negacji. Neguje się autorytety, neguje się zdrowe zasady, neguje się mądrość ludzi doświadczonych. Ale nie można żyć na poziomie negacji. To nie jest twórcze. Pamiętam dość zabawną historię z mojego środowiska. Miało to miejsce w małej wspólnoty. Przy wspólnej kawie jeden ze współbraci ciągle negował różne opinie. Ktoś mu w końcu powiedział: Daniel, ty masz uzależnienie od negacji. Na co on: Wcale, że nie. Wszyscy wybuchli śmiechem. Został pokonany własną bronią.

Życzę wszystkim składnej mowy. Niech język giętki wyrazi w miarę gładko, co serce czuje, co rozum odkryje abyśmy lepiej siebie rozumieli i mieli radość z rozmowy.

Ks. KAZIMIERZ STASIAK SAC

„Lecz zaklinam!
Niech żywi
nie tracą nadziei” J. Słowacki

Hospicjum.
Tu śmierć czai się we wszystkich kątach.
Strach bije z wymizerowanych twarzy.
Oczy. Wielkie oczy.
Jedne patrzą jak pochodnie.
Inne już gasną.
Ale we wszystkich drzemie nadzieja.
Jeszcze jestem. Jeszcze walczę.
Następny dzień, a może jeszcze jeden...
Dzielnicy te pracowite darmowe
mrówki. Poruszają się bezszelstnie.
Niosą ulgę w cierpieniach.
Jednemu uśmiech, drugiemu morfinę,
a tej starszej pani całe serce.
A zegar tyka nieubłaganie.
Odmierzane sekundy, to pojedyncze
stacje. Każdy ma na nich swój peron.
Wiosna. Słońce wchodzi przez okna
i złoci sale, tańczy po korytarzach.
Słońce – jakże daleko...
A bezlitosny potwór Hydra prowadzi
swoją cichą, destrukcyjną pracę
i pożera, niszczy wszystko.
Nieubłaganie – do końca!
Radioterapia. Chemioterapia,
Terapia... Terapia...
Na przestronnej autostradzie do nieba.
Via appii!

Coś smacznego...

Sałatka z buraków

Składniki:

- 4 średniej wielkości buraki czerwone ugotowane na półtwardo
- 1 ½ jabłka
- 2 ogórki kiszzone
- czosnek – wg uznania
- szczypiorek lub cebula
- majonez, pieprz, sól

Przygotowanie:

Buraki, jabłka i ogórki pokroić w kostkę i posiekać. Szczypiorek/cebule również. Czosnek wycisnąć bądź pokroić w drobną kosteczkę. Dodać majonez, sól i pieprz do smaku.

EWA SZCZEPAŃSKA

NASZE „DOBRE SERDUSZKA”



Oficjalny Sponsor Charytatywnego Koncertu Wiosennego:
Biuro Rachunkowe ANPOL z Warszawy



Dziękujemy za 1% podatku i 100%

Otwockie Towarzystwo Opieki Paliatywnej opiekujące się Hospicjum Domowym „EMPATIA” oraz Hospicjum św. Patryka w Otwocku serdecznie dziękuje wszystkim, którzy przekazali swój 1% podatku dla podopiecznych hospicjów. Dziękujemy za każdą wpłatę oraz okazane nam – jako organizacji pożytku publicznego – zaufanie.



Jednocześnie pragniemy poinformować, iż z dniem 18-05-2006r. wpłaty na nasze konto dokonane z tytułu 1% podatku wyniosły 26 931,82 zł.

Pieniądze te Otwockie Towarzystwo Opieki Paliatywnej uchwałą Zarządu przeznaczy na działania zgodne ze statutem Stowarzyszenia. Przede wszystkim dzięki tym wpłatom swoją działalność rozpoczęło w styczniu br. Hospicjum Domowe „EMPATIA” (wyposażenie personelu w torby lekarskie, leki, środki opatrunkowe, dojazdy do pacjentów itp.). OTOP utrzymuje to Hospicjum od początku istnienia właśnie dzięki środkom uzyskanym z 1% podatku. Dodatkowo podjęta została decyzja o przeznaczeniu pozostałych środków z wpłat 1% podatku na sprzęt medyczny, począwszy od glukometrów i ciśnieniomierzy poprzez pompy infuzyjne a skończywszy na niezbędnych dla chorych specjalistycznych materacach.

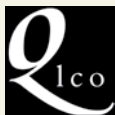
Dziękujemy Państwu w imieniu swoim i naszych podopiecznych.

ZARZĄD OTOP

Serdeczne podziękowania dla Magdaleny Duraj za przygotowanie programu artystycznego na Charytatywny Koncert Wiosenny oraz za przygotowanie dekoracji sali koncertowej.

Dziękujemy także Klubowi SMOK za pomoc akustyczną.

Serdecznie dziękujemy Robertowi Stachowiczowi i Wydawnictwu QLCO. Agencja Reklamowo-Wydawnicza Quick Lopez Co. za naszego



HOSPICJON.

To było...

- 10.06-01.07 – Kurs dla wolontariuszy i opiekunów osób chorych na choroby nowotworowe
- 01.07-02.07.2006r. – Zakończenie Ogólnopolskiej Kampanii „Poła Nadziei” w Krakowie

To będzie...

- 17.09 – Otwockie Towarzystwo Opieki Paliatywnej zaprasza na Mszę św. za dusze zmarłych w Hospicjum św. Patryka oraz Hospicjum Domowego „Empatia”, która odbędzie się w kościele Zesłania Ducha św. w Otwocku o godz. 11:00, po mszy zapraszamy na spotkanie w tamtejszej kawiarence
 - 29.09.2006r. – przewidywane rozpoczęcie bezpłatnego Kursu dla wolontariuszy
 - wrzesień/październik – rozpoczynamy kolejną edycję akcji „Poła Nadziei” od sadzenia cebulek żonkili
- Więcej bieżących informacji na stronie www.otophospicja.org.pl

WYDARZENIA

REPORTAŻ

CHARYTATYWNY KONCERT WIOSENNY – ZAKOŃCZENIE AKCJI „POLA NADZIEI 2006”



8 kwietnia br. przestronna, ozdobiona wiosennymi akcentami aula L.O. im. K. I. Gałczyńskiego w Otwocku była miejscem niecodziennego wydarzenia, jakim był koncert charytatywny na rzecz otwockich hospicjów – stacjonarnego i domowego. Organizatorem koncertu było Otwockie Towarzystwo Opieki Paliatywnej. Zgromadzonych gości, w tym honorowego patrona pana Andrzeja Szaciłkę przywitały panie Krystyna Haniecka oraz Małgorzata Szwed. Panie przybliżyły zebranim cele i sens działalności stowarzyszenia.

Część artystyczną rozpoczął występ zespołu „**Grupa okazjonalna Zalesia**” (nazwa od lidera grupy) realizującego się z powodzeniem w muzyce reggae.



Gwiazdą koncertu miał być i niewątpliwie był „Pan Pszczółka Maja” czyli **Zbigniew Wodecki**. Swój koncert zaczął z tzw. wysokiego C i czyli od Bacha. Między utworami (wykonywanymi z udziałem publiczności) inteligentnie, dowcipnie i z satyrycznym dystansem opowiadał swój artystyczny życiorys. Wykonał na skrzypcach porywającego publikę *czardasza*.

Na stojąco i z należytą uwagą zebrani wysłuchali hymnu Hospicjum – znany przebój Marka Grechuty „Świe-



cie nasz”, którego motyw przewodni „Ważne są tylko te dni, których jeszcze nie znamy, ważnych jest kilka tych chwil, tych, na które czekamy” pozostaje zawsze aktualny.

Koncertową część imprezy zamknął zespół „**3xR Sound System**”.

Koncert zaplatany był poezją różnych autorów w wykonaniu uzdolnionej młodzieży – uczniów L.O. im. K.I. Gałczyńskiego. Cały program przygotowała i nadzoro-



wała uczennica klasy maturalnej Magdalena Duraj.

Głębokie wrażenia na publiczności wywarł tekst młodej wolontariuszki pt.: „Hospicjum – to nie umieralnia”, którego po raz kolejny utwierdził w nas przekonanie, że „tyle jesteś wart, ile dasz z siebie innym”.

Okolicznościowa kwesta, która prowadzona była podczas koncertu może nie przyniosła oczekiwanych wyników, ale chociaż częściowo wspomogła działania stowarzyszenia zgodnie ze



staropolskim powiedzeniem „grosz do grosza ...”.

KRYSZYNA HANIECKA